



RODZINNA

DROGA KRZYŻOWA

ROZWAŻANIA

PRZYGOTOWANE PRZEZ KSIĘDZA RAFAŁA PERNALĄ

Wstęp:

Twoja

modlitwa do Ducha Świętego

Bądź tu i teraz... i idź.

Takie jest całe życie...
BYĆ tu i teraz we wszystkim,
bo On działa w Twoim życiu teraz,
a później IŚĆ z Nim
przez drogi swego powołania.

Więc idź...

Stacja I

Jezus na śmierć skazany



Jezu w ciszy przyjąłeś wyrok – zgodziłeś się męczeństwo...

**Ważne, aby rozumieć, że to nie człowiek “konstruuje” Boga. Bóg jest odwieczny.
To On nas stworzył i prowadzi. Gdyby człowiek wymyślił tę Drogę, to wyglądałaby zupełnie
inaczej. Czy nie jest tak czasem ze mną, że wymyślam?
Mam projekt na moje życie, dom, czy rodzinę?**

*Proszę, podpowiedz, jak przełożyć na moją codzienność Twój sposób reagowania na agresję
i różne dotykające mnie niesprawiedliwości? W jaki sposób mam Ciebie Panie naśladować?
Spokój i zawierzenie Bogu, jako metoda na dotykające mnie zło; wydaje mi się trudna,
czasami wręcz niemożliwa do zrealizowania.*

Boże pozwól wyrazić zgodę na Twoją wolę...

Stacja II

**Jezus bierze krzyż
na Swoje ramiona**



Jezu, znałeś Swój krzyż i przyjąłeś go.

Czy ja znam swój krzyż, czy tylko mi się tak wdaje?

Z wielką łatwością nazywam „krzyżem” wszelkie niekorzystne, trudne, albo bolesne dla mnie sytuacje.

Ten krzyż to czasem moja codzienność, mój dom, moje niepowodzenia, kłótnie, niepodzielone ze sobą sytuacje, które już od dawna gdzieś leżą w zakamarkach serca i czekają...

Kiedy się trochę przybliżysz do Jezusa, który bierze swój krzyż, zobaczysz, że tak naprawdę jest on złączony z Twoim krzyżem. Gdy jesteś bliżej Niego to widzisz, że jest możliwe dźwigać swój, bo tak naprawdę to niesiesz go z Nim. Zbliź się ze swoim krzyżem do Jezusa powoli, z sercem otwartym, z uczuciem, wolą, wolnością wobec tego jak działa Bóg, dotykaj Go.

Jezu, pozwól mi odkryć mój prawdziwy krzyż - wtedy będzie łatwiej pogodzić się z nim, nieść go oraz zmobilizować się do lepszego życia.

Stacja III

**Jezus pierwszy raz
upada pod krzyżem**



*Upadłeś i powstałeś, przed Tobą długa droga. Cały czas w milczeniu, ufności,
pomimo nieustannego biczowania, szyderstw, poniżenia.*

Jak wiele czasu tracimy na krzyk i bunt, albo na kontemplowanie poczucia krzywdy.

Zamknięci w przeżywaniu porażki, nie widzimy nikogo innego prócz siebie.

Modlitwa to wejście w przyjaźń z Nim, dialog z Nim. W upadku można tracić wiarę w Boga, przestać się modlić. A to właśnie modlitwa jest ratunkiem. On upadł, żeby nam pokazać, że wstanie. My, kiedy się modlimy, wstajemy zawsze, bo jesteśmy z nim zjednoczeni. Spotkanie z Panem przemienia. Nie jesteśmy takimi, jak wcześniej. Bo wstaliśmy.

*A Ty Panie. Po upadku od razu podniosłeś się o własnych siłach,
ruszyłeś dalej...i ja idę dalej...*

Stacja IV

Jezus spotyka Swoją Matkę



Jezu. Spotkałeś Swoją Matkę nie wymieniliście ani jednego słowa.

Nie były one potrzebne, wystarczyło spojrzenie.

**Maryja to kobieta wiary, wiary silnej i pogodnej... ale też jest tą, która cierpiała,
była wystawiona na próbę, tak jak teraz w tym spotkaniu Matki i Syna.**

Ona karmiła Jezusa... ale On jednocześnie karmił ją swoją obecnością.

Więc dlatego Ona wytrzymuje w tym spotkaniu i w tej drodze

widok swego Syna w Jego cierpieniu.

Mario, powierzam Ci cierpienia moich bliskich,

proszę by każde spotkanie z Tobą dodało sił i światła.

Stacja V

**Szymon Cyrenejczyk pomaga
nieść krzyż Panu Jezusowi**



Szymon, pomimo zastosowanego przymusu, solidnie wykonał swoje zadanie.

Bez protestu niósł krzyż razem z Jezusem.

Nie wiadomo, co wtedy myślał, i jak zmieniło się jego życie po tym incydencie?

Nie możemy od siebie wymagać pokory, bycia prawdziwymi między nami, w naszych małżeństwach, wobec naszych dzieci i bliskich, jeśli by nie było drogi by to można zrealizować. Wiemy, że jest taka droga, by stawać się lepszymi. Ta droga do odkrycia tej jakości życia, która powoduje, że się czujemy dobrze z samymi sobą i między nami. Ta droga to wspólna modlitwa i wspólne działanie... nie dla siebie, ale dla innych jako dar...

Szymon pomógł Jezusowi i raczej nie przypisywał sobie chwały. Jego postawa wymagała odwagi, samozaparcia i siły. Tego typu postawa jest konieczna w codziennych zmaganiach, szarych, niezauważanych przez nikogo.

O siłę to takiego życia proszę Cię Jezu.

Stacja VI

**Św. Weronika ociera twarz
Panu Jezusowi**



Święta Weronika symbolizuje radość i odwagę niesienia pomocy.

Dobroć, którą podarowała Jezusowi wydawać się może drobną, gdyż tylko otarła twarz skazańca.

Nie dźwigała za niego krzyża, nie ubyto mu biczowania. Jednak w tym momencie ona podkreśliła

Jego godność, o której nikt już nie pamiętał. Ona widziała małe rzeczy, potrzebne,

nie musiała ponosić żadnych nakładów finansowych, by nieść dobro.

Patrzyła dyskretnie czego innym potrzeba i co ona była władna zrobić – to robiła.

Pierwszym stopniem modlitwy jest to, aby myśleć o tym, co mówimy.

Czemu Ojciec nasz... czemu Zdrowaś Mario, łaski pełna...?

Trzeba przejść z głosu, ruchu warg do sensu tego, co mówimy, do prawdy tych słów.

Powoli ruchy warg staną się oddechem serca... tak, jak Weronika w swoim prostym działaniu,

poprzez swoje ruchy i gesty w tej stacji otrzymała Jego oblicze...

zabrała coś więcej niż tylko obraz.

Dała mu przemienić swoje serce i wróciła do domu z Nim.

A ja? Co jest we mnie z postawy Weroniki? O taką postawę dla mnie, proszę Cię...

Stacja VII

Drugi upadek pod krzyżem



*Samotnie cierpiał i dźwigał krzyż. To był wysiłek ponad Jego siły.
Znów upadł, ale podniósł się i ruszył dalej, by wypełnić wolę Ojca.*

**Trzeba przytulić swój krzyż. Nawet jak już to zrobiliśmy tyle razy...
to ta stacja nam przypomina, że trwać to będzie całe nasze życie...
a On ciągle nam pokazuje, że powstaje.**

**Za każdym razem, wbrew pozorom więcej siły... może mniej fizycznej, ale więcej w sercu...
bo modlitwa karmi wiarę, a ta powinna się otwierać na innych... upadając można zobaczyć – jeśli
chcemy – że krzyże innych też leżą obok nas razem ze swoimi właścicielami...
to uczy pokory, przynajmniej powinno jej uczyć w naszych domach...**

*Gdy odczuwam samotność, niezrozumienie, upadam, to muszę właśnie wtedy wykrzesać z siebie siły;
nawet wówczas jeśli wydaje mi się, że już ich nie mam.*

Czasem tym pomogę mężowi, żonie, dziecku, bratu, siostrze, mamie, tacie...

Każdy ból przytulam do Ciebie, Ty rozumiesz.

Stacja VIII

Jezus pociesza płaczące niewiasty



Kobiety płakały nad Jego losem. A cóż On zrobił?

Upomniał je: zwróćcie uwagę na swoje życie i nie traćcie czasu na litowanie się nade mną.

Mocne słowa.

Duch Święty mówi do nas i daje nam prawdziwie smak życia, zapach życia.

Odkrywamy to i zależy to od jakości modlitwy w naszej codzienności.

Także teraz... czy wiem gdzie jestem i po co tutaj jestem? Tak, na tej drodze...

Można się przyzwyczaić, być bo trzeba, bo tradycja...

dlatego Jezus zatrzymuje się przy niewiastach i je popycha do wiary...

Pytaj się o swoją wiarę... jak przeżyłem Eucharystię?

Czy mnie nakarmiła? Jak się modłę? Nawet teraz.

Mało słów wypowiedział podczas drogi krzyżowej,

a do płaczących niewiast aż całe zdanie. Zależało Mu na ich zbawieniu.

Stacja IX

**Jezus po raz trzeci
upada pod krzyżem**



Już wydawało się, że nie podoła iść dalej, tak bardzo był wycieńczony.

A jednak podniósł się, by dokończyć drogi, żeby mnie zbawić.

Samotny, opuszczony, pogardzony, cichy, ufny.

Modlitwa objawia prawdę, której masz potrzebę w danym momencie swojego życia.

Jeśli się nie modlisz nie wiesz jak iść... upadasz...

Ten upadek Jezusa pokazuje jeszcze jedną prawdę... nasze upadki nie oznaczają tego,

że my jesteśmy źli... pokazują, że jesteśmy słabi i potrzebujemy Jezusa.

Z Nim się idzie lepiej.... już wiem, że droga jest wymagająca...

ale nie skupiam się na jej trudach tylko idę, idę za Nim.

Stacja X

Jezus z szat obnażony



*Oderwanie tuniki od zakrwawionego ciała było bardzo bolesne,
całe ciało zdawało się być jedną raną.
A oni- żołnierze zerwali ją i pozostawili Ciebie nagim.*

„O szczęśliwa wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel” – słyszymy w Wigilię Paschalną.

**Nie chodzi jednak o to, żeby przejść obojętnie wobec grzechu,
ale o to, aby uznać prawdę o nas, zobaczyć też w prawdzie innych.
Czasem to takie trudne. Ważne, żeby wiedzieć kiedy to się dzieje –
wtedy kiedy po czwartym, piątym, kolejnym upadku...
nie chce mi się wstawać, walczyć... pojawia się smutek, a następne upadki.
Modlitwa to przyodziewanie w szatę Dziecka Bożego na nowo...
ale trzeba sobie prawdę o naszej nagości uświadomić, żeby to zrozumieć.**

*Każde odzieranie z godności boli. I wtedy, gdy mi ją odbierają,
ale również, gdy odbieram ją komuś innemu.*

Stacja XI

Jezus przybity do krzyża



Jezus przyjął ból ponad siły.

Nie jestem w stanie przypatrywać się temu podczas kontemplacji.

Zamykam oczy, jak przybijają Jego ręce i nogi, nie mogę znieść takiego zadawania bólu.

Czy to znaczy, że jestem daleko od Ciebie?

Gdy ktoś jest poddany wielkiemu cierpieniu, często jest samotny.

Jego smutek, może łzy, wyrażany żal budzą zgorszenie albo bezradność u bliskich, więc odsuwają się do swoich obowiązków. Człowiek zostaje samotny, to opuszczenie staje się nie do zniesienia. Dobrze, wiem jakie to trudne. Można się wtedy obrazić lub przebaczyć. Wymierzać sprawiedliwość lub czynić miłosierdzie...

Jednak, gdy otworzę oczy na cierpienie Jezusa, to uda mi się przetrwać samotnie moje cierpienie i może też wytrwam z kimś podczas jego drogi krzyżowej.

O to Cię proszę...

Stacja XII

Jezus umiera na krzyżu



Umierałeś w ogromnym bólu za mnie...

Jezu dziękuję, powierzam Ci moje życie.

Zrób z nim co zechcesz.

Stacja XIII

Jezus zdjęty z krzyża



**Nie jestem w stanie wyobrazić sobie bólu Matki Jezusa,
gdy trzymała na rękach z maltretowane ciało Syna.**

**Na pewno wierzyła, że to wszystko odmieni się, że Zmartwychwstanie.
Jednak każda komórka Jej organizmu przeszłyta została bólem na wskroś.**

Oddaję Ci Maryjo nasze rodziny.

Stacja XIV

Jezus złożony do grobu



Znaleźli się odważni ludzie, którzy złożyli do grobu Twoje Ciało.

Jezu wraz z Tobą do grobu składam moje lęki, nieporadność, grzechy...

Czekając na Zmartwychwstanie.

I chcę wrócić z pokojem serca... by mieć siły iść dalej.

Zakończenie:

Podziękuj

w Modlitwie Pańskiej.

Pomyśl chwilę

o tym, co przeżyłeś, może to zapisz...

Wróć

do tej Drogi w jakiś piątek w swoim domu...